Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, niedziela 13 maja 1945 — Nr 55

Musimy wygrać pokój

Powiadamiając w pamiętnym dniu 7 maja br. społeczeństwo angielskie o kapitulacji Niemiec, premier Churchill oświadczył, iż narody walczące mogą teraz pozwolić sobie na chwilę radości. Dalej jednak zaznaczył, iż pokój na świecie zostanie ugruntowany dopiero po pokonaniu Japonii.

Podobne stanowisko — acz wypływające z innych przesłanek — winno w chwili obecnej zajmować również społeczeństwo polskie.

Wojna z Niemcami jest wprawdzie skończona, pokój jednak — w pełnym znaczeniu tego wyrazu — dotąd jeszcze nie nastał. I nie nastanie on wcześniej, niż po ostatecznym ustaleniu granic poszczególnych państw na konferencji pokojowej.

W wyniku zwycięsko zakończonej wojny z Niemcami, Polska posiada obecnie nowe granice. Na zachodzie stanowią je łożyska Odry i Nissy oraz wybrzeże Bałtyku.

Na starych ziemiach piastowskich długo pozostawał niemiecki zaborca. Niszczył on tam przez całe wieki polskość i lud polski.

Gdy ziemie te znalazły się z powrotem w granicach naszego terytorium państwowego, trzeba przywrócić im dawny polski wyraz, osiedlając na nich setki tysięcy rodaków i pomagając im tam w zagospodarowaniu się i w utrwaleniu nowego stanu rzeczy.

Wszystko to wymaga nie tylko dużego wysiłku, ale i ustawicznej czujności, by przebiegły wróg germański nie próbował uniemożliwić nam przeprowadzenia polskich planów państwowych. Zabiega on bowiem usilnie, by zjednywać sobie przyjaciół i drogą zapewnień o dokonywujących się przemianach społeczno-politycznych w swoim kraju, ponownie — jak w roku 1918 — osłonić istotne swe zamiary frazesami o sile prądów demokratycznych wśród społeczeństwa niemieckiego.

W takich chwilach siły wojskowe państwa polskiego winny nadal pozostawać pod bronią. Nowowłączone do Polski ziemie na zachodzie stanowią znaczny obszar. Ze względu na pokaźną ilość pozostałej na tych ziemiach ludności niemieckiej, muszą one być obsadzone jednostkami wojskowymi. Jednostki te będą tam nie tylko sprawować straż nad zabezpieczeniem mieszkańcom normalnego życia, ale i współdziałać z miejscową i napływającą ludnością polską w pracy nad stworzeniem administracji, nad zagospodarowaniem wsi i miast oraz zorganizowaniem placówek politycznych, społecznych i kulturalnych.

Wartość tej pracy stanie się wyjątkowo cenna przyjąwszy pod uwagę fakt, że pozostający obecnie na zachodnich ziemiach żołnierz odrodzonej Polski jest świadomy nowej naszej rzeczywistości. Przemiany bowiem społeczno-polityczne w naszym kraju dokonane zostały z jego czynnym udziałem. Był on współtwórcą reformy rolnej; jest wyznawcą haseł demokracji polskiej; będzie kontynuatorem jej idei w życiu państwa i społeczeństwa na każdym jego odcinku.

Stara to prawda, że naród może łatwo zaprzepaścić poniesione dla osiągnięcia zwycięstwa ofiary, gdy nie zakończy wygranej wojny — wygraniem pokoju.

Dla nas, na zachodzie, wygraniem pokoju będzie nie tylko utrwalenie naszych zdobyczy, nie tylko wyrzucenie stąd Niemców i zaludnienie elementem polskim zrabowanych nam ongiś ziem naszych, ale i uświadomienie nowych włodarzy tych ziem, że muszą tu oni być budowniczymi państwa polskiego i jego niezwalczonymi obrońcami.

Kazimierz Jesion.

Himmler został schwytany

Przypuszczalnie wydał go Dönitz — Losy innych przywódców niemieckich

LONDYN, 12 maja. (TASS). Agencja Reutera podaje komunikat paryskiego korespondenta amerykańskiej kompanii radiowej o tym, że Himmler znajduje się obecnie w ręku władz angielskich. Prawdopodobnie admirał Dönitz zaaresztował go w rejonie Flensburga i teraz przekazał go wojskom angielskim.

LONDYN, 12. 5. (BBC). Donoszą z Norwegii, że w jednym z zamków w pobliżu Oslo znalezione zostały zwłoki byłego komisarza Rzeszy Terbovena, który popełnił tam samobójstwo. Wraz z nim pozbawił się życia szef gestapo w Norwegii.

W Niemczech dostali się do niewoli amerykańskiej poseł japoński Oshima wraz z 130 innymi dyplomatami japońskimi. W rękach Amerykan znajduje się również dowódca 6 armii pancernej SS, osławiony generał Sepp Dietrich. Figuruje on na radzieckiej liście zbrodniarzy wojennych. Swego czasu podczas szturmu radzieckiego na Wiedeń rozpowszechniona została wiadomość, jakoby Sepp Dietrich został w Wiedniu zabity. Obecnie okazało się, że wiadomość ta była zmyślona.

Z dalszych przywódców niemieckich w ręce sprzymierzonych dostali się: szef kancelarii Rzeszy min. Lammers, min. gospodarki Rzeszy Walter Funk, min. poczt i telegrafów Wilhelm Ohnesorge i około 150 innych dygnitarzy hitlerowskich.

W rękach sprzymierzonych znajduje się również Darnan i 12 innych członków byłego rządu w Vichy.

Armie amerykańskie z Europy udają się na Daleki Wschód

Przeszło 3 miliony nowych żołnierzy przeciwko Japonii

LONDYN, 12. 5. (BBC). W związku z zakończeniem działań wojennych w Europie, znaczna część znajdujących się tu armii sojuszniczych przerzucona będzie na Daleki Wschód. Przygotowania do wysyłki żołnierzy amerykańskich i brytyjskich są już w toku. Do tego celu użyta będzie cała sieć transportowa Francji oraz wszystkie francuskie porty morskie.

Dowództwo amerykańskie wysyła z Europy na Daleki Wschód przeszło 3 miliony żołnierzy oraz ponad 70 procent całego znajdującego się w Europie amerykańskiego sprzętu wojennego. Wielka Brytania szykuje się również do wysyłki na wschód znacznych sił zbrojnych. Armie te przetransportowane będą na odległość, wynoszącą 22 tysiące kilometrów. Będzie to największy i najdalszy transport wojsk, jaki zna historia.

Jednocześnie nadchodzą z Dalekiego Wschodu wiadomości o dalszym pogorszeniu się sytuacji Japonii. Wskutek systematycznie prowadzonych w ciągu ostatnich 6 tygodni ataków lotniczych, żegluga japońska została całkowicie unieruchomiona. W portach japońskich zgromadzone są wielkie zapasy materiałów wojennych, przeznaczonych do wysyłki, które jednak nie mogą być odtransportowane. Składy te są systematycznie bombardowane przez superfortece amerykańskie.

Wojska amerykańskie dokonały drugiego lądowania na wyspie Mindanao — największej i najbardziej na północ położonej wyspie archipelagu filipińskiego.

Dowódca 3 armii amerykańskiej gen. Patton oświadczył, że wojna z Japonią będzie w ciągu roku ukończona.

Grupa Schörnera stawia jeszcze opór

Pierwsze posiedzenie rządu czechosłowackiego w wyzwolonej Pradze

PRAGA, 12. 5. Rząd czechosłowacki, którego członkowie znajdują się już w komplecie w wyzwolonej Pradze, odbył tu pierwsze swoje posiedzenie.

W Czechosłowacji walczy jeszcze przeciwko wojskom radzieckim grupa gen. Schörnera. Wojska niemieckie ściśnięte są na wąskiej przestrzeni i stopniowo likwidowane. Żołnierze niemieccy, którzy nie dopełnili obowiązku kapitulacji, będą odpowiednio potraktowani.

W Czechosłowacji i Austrii wojska 3 armii amerykańskiej rozszerzyły i zacieśniły kontakt z wojskami radzieckimi, zamykając stawiającą opór grupę wojsk niemieckich. Na wschód od Salzburgu wojska amerykańskie wykryły obóz koncentracyjny Ebensee. W obozie tym działy się okropności, wobec których bledną okrucieństwa, dokonane w Dachau, Belsen i Buchenwald. W Ebensee znajdowali się jeńcy z wszystkich stron Europy. Przeciętna śmiertelność wynosiła tu 600 osób dziennie.

Polowanie na niemieckie łodzie podwodne

Większość komendantów kapituluje bez oporu

LONDYN, 12. 5. (B. B. C.). Całe brytyjskie lotnictwo patrolujące zostało użyte do tropienia znajdujących się na morzu niemieckich łodzi podwodnych. Samoloty brytyjskie wyposażone są w bomby głębinowe i mają polecenie atakowania niemieckich łodzi podwodnych, jeżeli komendanci ich wzbraniać się będą dopełnić obowiązku kapitulacji.

Naogół większość niemieckich lodzi podwodnych czyni zadość wezwaniu udania się do portów brytyjskich. Ogółem zawinęło tam dotychczas 10 niemieckich okrętów podwodnych, dwa dalsze przybyły do Gibraltaru, a jeden poddał się jednostkom floty kanadyjskiej i skierowany został do jednego z tamtejszych portów. Istnieje przypuszczenie, że część niemieckich okrętów podwodnych dalekiego zasięgu próbować będzie przedostać się do Japonii.

Z Paryża donoszą, że po kapitulacji niemieckich punktów oporu nad wybrzeżem atlantyckim w ręce wojsk francuskich wpadły w stanie nieuszkodzonym 3 niemieckie łodzie podwodne oraz około 20 innych jednostek niemieckiej floty wojennej.

Z życia związków zawodowych zagranicą

Związki zawodowe ZSRR

Związki zawodowe naszego wschodniego sojusznika skupiają w swych szeregach miliony pracowników radzieckich. Do czerwca 1941 r., a więc do chwili wybuchu wojny, związki zawodowe ZSRR zorganizowały ponad 6 tysięcy klubów związkowych, 100 tysięcy świetlic, 15 tysięcy bibliotek, 18 tysięcy węzłów radiowych, 12 tysięcy kinoteatrów, 230 domów leczniczych i 621 domów wypoczynkowych, w których leczyło się rok rocznie 2 miliony członków.

W zrozumieniu doniosłości chwili, władze związkowe ZSRR przekazały na okres wojny wszystkie swoje domy kuracyjne Armii Czerwonej. Członkowie związków pełnią w tych domach dyżury i pomagają w pielęgnowaniu rannych.

W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa ze strony hitlerowskiego agresora radzieckie związki zawodowe postanowiły współdziałać z czynnikami państwowymi nad wzmożeniem produkcji. Wyniki tej pracy okazały się nadzwyczajne. W ciągu dwóch lat wydajność pracy w całym przemyśle wzrosła o 40 proc., w przemyśle lotniczym o 47 proc., w wytwarzaniu amunicji o 54 proc.

Dziś, po całkowitym rozgromieniu Niemiec hitlerowskich, związki zawodowe ZSRR mogą z dumą spoglądać na dzieło, do którego się w znacznej mierze przyczyniły.

Marszałek Montgomery w uwolnionej Kopenhadze

KOPENHAGA, 12. 5. Dziś przybył tu dowódca brytyjskich sił ekspedycyjnych marsz. Montgomery. Został on niezwykle uroczyście i serdecznie powitany przez ludność wyzwolonej Danii. Król Christian wydał na cześć gościa śniadanie w pałacu królewskim.

Podczas swego pobytu w Kopenhadze marsz. Montgomery udał się na wybrzeże, wzdłuż którego zgrupowane są pod strażą jednostek brytyjskich wielkie okręty wojenne floty niemieckiej, które skapitulowały. Na okrętach tych znajduje się kilka tysięcy niemieckich jeńców. Mogli oni być świadkami entuzjastycznego powitania, jakie sprawiły marsz. Montgomery załogi okrętów brytyjskich.

Życie w zajętym Berlinie

Władze radzieckie dbają o uporządkowanie miasta

Na terenie Berlina podjęło pracę szereg fabryk chleba i wielkich piekarń. Władze radzieckie wydały nowe karty żywnościowe — ludność niemiecka zaopatrywana jest w chleb i kartofle.

Niektóre dzielnice Berlina mają już prąd elektryczny. Od 15 maja będzie zaopatrywane w prąd prawdopodobnie całe miasto. W czerwcu ma być podjęta dostawa gazu do poszczególnych dzielnic. Wkrótce ma też ruszyć berlińska kolejka podziemna.

Organizacja szkolnictwa na terenie gdyńsko-gdańskim

Dotychczas zorganizowano na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego 8 państwowych gimnazjów i liceów ogólno-kształcących: we Wrzeszczu, Gdyni, Sopotach, Oliwie, Kartuzach i 2 prywatne: OO. Jezuitów w Orłowie i SS. Urszulanek w Gdyni. W każdym z podanych miast organizuje się ponadto państwowe gimnazjum koedukacyjne dla dorosłych.

Rozwija się również szkolnictwo zawodowe średnie. Powstało państwowe gimnazjum i liceum w Gdyni, gimnazjum mechaniczne w Tczewie. W stadium organizacji jest gimnazjum kupieckie w Sopotach, gimnazjum mechaniczne w Gdyni i publiczna szkoła dokształcająca zawodowa w Tczewie. Imponująco wygląda szkolnictwo powszechne. Rozpoczęto tu prace w niektórych powiatach, czynne są Inspektoraty w Gdańsku, Gdyni, Sopotach, Tczewie, Kościerzynie, Wejherowie. Lokale szkół przeważnie nie zniszczone skupiają już w swych murach około 50.000 dziatwy. Napływ dzieci do szkół wszystkich typów stale wzrasta. Kuratorium znajduje się pod kierownictwem ob. mgr Jana Młynarczyka.

Należy podkreślić, że problem mniejszościowy na naszym terenie nie będzie istniał. Nie powstanie tu ani jedna szkoła niemiecka. Do szkół zgłosi się na terenie Kuratorium Gdańskiego wyłacznie młodzież polska.

(St)

Młodzież pomorska zasila nasze kadry oficerskie

Dnia 11. 5. opuściło Bydgoszcz dalszych 100 kandydatów do szkoły oficerskiej piechoty. W imieniu kandydatów chor. Karol Rosochacz złożył raport dowódcy RKU mjr Demkowowi, po czym instruktor polit. wych. por. Enerlich wygłosił okolicznościowe przemówienie. Kandydaci roczników 1921—1926 są w znacznej liczbie ochotnikami z Bydgoszczy i powiatów chodzieskiego, szubińskiego, wyrzyskiego i sępoleńskiego. Do szkoły oficerskiej piechoty zostali oni zakwalifikowani na podstawie orzeczenia specjalnej komisji, która decyduje o przyjęciu po stwierdzeniu wiadomości naukowych, poziomu inteligencji, orientacji polityczno-państwowej.

Zasadniczy cenzus naukowy stanowi 7 klas szkoły powszechnej. W poszczególnych wypadkach można odstąpić od tej reguły wtedy, gdy kandydat nie posiada wymaganego wykształcenia, ogólnym jednak poziomem daje rękojmię, iż będzie godnym reprezentantem korpusu oficerskiego Wojsk Polskich. (h. f.)

Stacje traktorowe na Pomorzu

We wszystkich miastach powiatowych woj. pomorskiego powstały stacje traktorowe. Stacje wysyłają do poszczególnych gmin brygady gminne, liczące od trzech do sześciu traktorów. Na terenie woj. pomorskiego wszystkie stacje zostały już zorganizowane. Ogólna liczba posiadanych w województwie ciągników wynosi około 500. Gospodarką maszynową, konserwacją i eksploatacją maszyn rolniczych kieruje państwowe przedsiębiorstwo traktorów i maszyn rolniczych.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

Między kapitulacją a zawarciem pokoju

Skończyła się wojna. Umęczone najazdem hitlerowskim narody Europy usuwają najbardziej widoczne skutki prawie 6-cioletnich zniszczeń. Jednocześnie w gabinetach ministerialnych mężowie stanu obradują nad przygotowaniem warunków pod przyszły trwały pokój. W San Francisco przedstawiciele 46 zjednoczonych narodów konferują nad stworzeniem organizacji bezpieczeństwa zbiorowego. W najbliższej przyszłości ma dojść do skutku spotkanie Troomana, Stalina i Churchilla. Trzej wodzowie głównych filarów koalicji — USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii — mają omówić warunki okupacji Niemiec oraz wymienić i uzgodnić poglądy na ustrój uwolnionych od zmory faszystowskiego najazdu narodów Europy.

Wszystkie zmiany terytorialne dokonane przez Niemcy i Włochy w ciągu ostatniego dziesięciolecia, zostały unieważnione. Abisynia odzyskała przez nikogo nie kwestionowaną niepodległość. To samo prawo przyznano podbitej w 1939 r. przez faszyzm Albanii. Zabór Austrii, Układ w Monachium i t. zw. Arbitraże Wiedeńskie, zmieniające w latach 1938—1940 granice państw w Basenie Naddunajskim anulowano. Czy te fakty oznaczają, że wracamy do status quo ustalonego po pierwszej wojnie światowej?

Poprzednik Stettiniusa, Cordel Hull, oświadczył w 1943 roku, że w samej Europie znajduje się kilkadziesiąt problemów granicznych do rozwiązania. Ograniczymy się do wymienienia jedynie najważniejszych.

Już obecnie obserwowanie pierwszych symptomów zarysowującego się pokoju pozwoli nam stwierdzić daleko idące zmiany w stosunku do okresu Europy powersalskiej. W pierwszym rzędzie ze strony rządów trzech mocarstw zgodnie oświadczono, że granice Niemiec nie będą ustalane na podstawie karty Atlantyckiej. A więc zasada samostanowienia narodów nie będzie przywilejem Niemców — gwałcących prawo narodów europejskich do wolności i niepodległości. Znikną na zawsze Prusy Wschodnie i Frei Staat Danzig; wrócą do Polski Śląsk i Pomorze Zachodnie wydarte słowiańszczyźnie w ciągu wieków niemieckiego „Drang nach Osten". Rząd holenderski oficjalnie zgłosił pretensje do wysp fryzyjskich i pogranicznych obszarów prowincji Groningen.

W Europie południowo-wschodniej dojrzewają znaczne zmiany graniczne. Południowa Dobrudża, będąca od dwóch pokoleń przedmiotem sporów pomiędzy Rumunią a Bułgarią, jest przesądzona na korzyść Bułgarów. Wskazują na to warunki zawieszenia broni między koalicją a Bułgarią z 27 października 1944 r., w których — nakazując Bułgarii opróżnienie okupowanych terytoriów jugosłowiańskich i greckich — pozostawiono Dobrudżę w ramach państwa bułgarskiego. Warunki zawieszenia broni pomiędzy Rumunią a Aliantami zawierają znamienny przepis o przywróceniu Rumunii całej lub *większej części* północnego Siedmiogrodu. Fakt ten wskazuje wyraźnie, że przyszła granica węgiersko-rumuńska zostanie dokładnie ustalona na konferencji pokojowej. Rząd federacyjnej Jugosławii zgłasza pretensje do zamieszkałej przez Chorwatów i Słoweńców Istrii, stanowiącej w 1919 roku część składową Italii. Zmianom granic państwowych towarzyszą głębokie przemiany życia wewnętrznego narodów europejskich. Kraje Europy środkowej i południowowschodniej przechodzą obecnie okres głębokiej demokratyzacji. Wszędzie usuwane są elementy reakcyjne i pasorzytnicze. Narody Jugosławii, Węgier, Rumunii, Polski dokonywując przemian ustrojowych, wkraczają na drogę postępu społecznego.

Europa powojenna nie będzie Europą wersalskiego kompromisu. W oparciu o jedność trzech wielkich mocarstw — narody europejskie, uwolnione od grozy niemieckiego najazdu, rozpoczną nowy rozdział historii ludzkości.

Leszek Pogonowski.

Posiedzenie Woj. Rady Narodowej

W dniu 15 maja br. odbędzie się w sali hotelu „Pod Orłem" posiedzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 12. Porządek obrad jest następujący: 1. odczytanie i przyjęcie protokółu z drugiego zebrania PWRN, 2. zaprzysiężenie nowych członków PWRN, 3. wybory uzupełniające do prezydium, 4. przemówienie programowe wojewody, 5. sprawozdania: a) pełnomocnika akcji siewnej, b) pełnomocnika reformy rolnej, c) komendanta Woj. Milicji Obywatelskiej, d) naczelnika Woj. Wydziału Aprowizacji i Handlu, e) naczelnika Woj. Wydziału Przemysłu, 6. wolne wnioski.

Sprawa siedziby pomorskiej Izby Rzemieślniczej

Co przemawia za przeniesieniem jej do Bydgoszczy

Izba Rzemieślnicza zwołała zebranie z udziałem przedstawicieli wszystkich cechów rzemiosła bydgoskiego. Obradom przewodniczył prezes Izby ob. Godek. Najważniejszym punktem obrad była sprawa ustalenia siedziby Izby Rzemieślniczej.

Rzemieślnicy toruńscy domagają się, aby siedzibą Izby Rzemieślniczej był Toruń. Wychodzą oni przy tym z założenia, że Toruń jest typowym miastem urzędniczym i że zostanie ogołocony w zupełności z chwilą, gdy oprócz centralnych władz wojewódzkich, zostanie również przeniesiona do Bydgoszczy Izba Rzemieślnicza. Zebrani przedstawiciele rzemiosła bydgoskiego domagali się, aby siedzibą Izby była Bydgoszcz, jako miasto, w którym znajduje się Urząd Wojewódzki. Za tym argumentem przemawia również to, że Bydgoszcz jest największym ośrodkiem przemysłowym i handlowym całego Pomorza. Według stanu przedwojennego Bydgoszcz posiada przemysł wytwórczy i przetwórczy w liczbie 340 zakładów, warsztatów rzemieślniczych było około 2.700, zakładów handlowych 3.150, a przemysł koncesjonowany posiadał 120 placówek.

W Bydgoszczy obok Urzędu Wojewódzkiego znajduje się Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Izba Kontroli i Rachunków, Dyrekcja PKP oraz Izba Przemysłowo-Handlowa. Zebrani stwierdzili, że skupienie urzędów i władz centralnych w jednym mieście ma tę dodatnią stronę, iż wszystkie sprawy dany obywatel załatwia na miejscu, gdy tymczasem w razie pozostawienia Izby w Toruniu, narażałoby to większość obywateli na stratę czasu i pieniędzy. Chcąc bowiem załatwić sprawy swoje w różnych urzędach wojewódzkich, a jednocześnie w Izbie Rzemieślniczej, obywatel np. z Inowrocławia lub z innego miasta, musiałby się udawać osobno do Torunia i osobno do Bydgoszczy. Rzemiosło polskie z powiatów wyrzyskiego, świeckiego, sępoleńskiego i szubińskiego z ośrodkiem przemysłowo-rzemieślniczym w Barcinie, Wapiennie i Piechcinie oświadczyło się za tym, aby Izba Rzemieślnicza miała w Bydgoszczy swą siedzibę z uwagi na dogodność komunikacji i scentralizowanie wszelkich władz i urzędów.

W związku z tym prezes Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy ob. Godek udał się do Warszawy, aby w Ministerstwie przedstawić życzenia rzemiosła pomorskiego i definitywnie ustalić siedzibę Izby Rzemieślniczej.

Rejestracja kierowników zakładów mleczarskich

Kierownik Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, w porozumieniu z szefem Biura Ekonomicznego przy Prezydium RM wydał zarządzenie o rejestracji osób, mających prowadzić Zakłady Mleczarskie.

Do przeprowadzenia rejestracji tych osób, został uprawniony Związek Rewizyjny Spółdzielni RP.

W związku z tym wszystkie osoby, zamieszkujące teren woj. pomorskiego i gdańskiego, a posiadające prawo prowadzenia zakładów mleczarskich jak: mleczarni, maślarni i serowni obowiązane zarejestrować się w terminie do 30 maja br. w Związku Rewizyjnym Spółdzielni RP, Okręg Pomorski, Toruń, ul. Przedzamcze nr 20.

Rejestracji podlegają osoby, z ukończonymi:

a) Państwową Szkołą Mleczarską w Rzeszowie, Szkołą Mleczarską Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni, Szkołą Mleczarską w Szafarni, Kursami Mleczarskimi w Liskowie oraz 6-cio miesięcznymi kursami w 1931-32 r.

b) osoby, posiadające ukończone szkoły akademickie lub licea, na których były wykładane przedmioty z zakresu technologii i przemysłu fermentacyjnego lub posiadające dyplomy zagranicznej szkoły akademickiej, uznane przez Państwo Polskie,

c) osoby, które ukończyły inne szkoły mleczarskie, posiadające 5-cioletnią praktykę mleczarską w mleczarniach, maślarniach i serowniach, mają złożony egzamin z wiadomości teoretycznych w jednej z wymienionych szkół i mogą się wykazać odpowiednimi zaświadczeniami,

d) osoby, posiadające udokumentowaną 10-letnią praktykę w zakładach mleczarskich.

Zgłaszający się do rejestracji winni nadesłać do Okręgowego Związku Rewizyjnego w Toruniu dokładny swój życiorys, datę i miejsce urodzenia, wykształcenie ogólne, wyznanie, stan rodzinny, odpisy świadectw z ukończonych szkół i praktyki mleczarskiej z wyszczególnieniem dokładnych dat, poświadczone za zgodność z oryginałem przez miejscowego wójta lub burmistrza, dokładny adres i miejsce zatrudnienia.

Osoby, uchylające się od rejestracji, podlegają karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 zł albo obu tym karom łącznie.

Rejestracja lekarzy i personelu Sanitarnego na Pomorzu

Pomorski urząd wojewódzki — wydział zdrowia — zawiadamia wszystkich lekarzy, lekarzy dentystów (stomatologów), farmaceutów, uprawnionych techników dentystycznych, pielęgniarki, kontrolerów sanitarnych, położne, pielęgniarzy, masażystów, dezynfektorów, studentów (z przed 1. 9. 1939) wydziałów: lekarskiego, stomatologicznego, farmaceutycznego — iż winni oni niezwłocznie zarejestrować się u lekarza powiatowego wzgl. miejskiego (miast wydzielonych, tj. Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Grudziądza, Inowrocławia) odnośnego terenu. Apteki mają polecenie honorowania tylko recept lekarzy zarejestrowanych. Nie zgłoszenie się do rejestracji będzie poczytane za przeciwdziałanie zarządzeniom państwowym.

Każdorazową zmianę miejsca zamieszkania winni zainteresowani zgłosić w ciągu siedmiu dni u lekarza powiatowego względnie miejskiego nowego miejsca zamieszkania oraz powiadomić o tym lekarza powiatowego względnie miejskiego w poprzednim miejscu zamieszkania.

Ostrożnie z nabywaniem papierów wartościowych

W okresie powstania warszawskiego i w okresie popowstaniowym były częściowo wy- ze skarbca Banku w Warszawie w gmachu przy ulicy Nowogrodzkiej 50 i rozgrabione emitowane przez Bank:

Listy zastawne Państwowego Banku Rolnego wszelkich serii, zaświadczenia na 4 i 1/2 listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serii I, zaświadczenia na 4 1/2% listy zastawne Państw. Banku Rolnego pochodzące z konwersji 7% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego serii II, zaświadczenia na obligacje melioracyjne Państwowego Banku Rolnego i kupony od wyżej wymienionych papierów.

Państwowy Bank Rolny ostrzega publiczność przed nabywaniem papierów wartościowych, emitowanych przez Bank i zaświadczeń na te papiery oraz kuponów od nich — bez uprzedniego zbadania pochodzenia tych walorów, zawiadamiając równocześnie, że będą wszczęte właściwe kroki celem unieważnienia rozgrabionych walorów. Osoby nabywające je bez należytego zbadania ich pochodzenia mogą ponieść straty.

Uroczystości przejęcia kościoła katolickiego w Lipnie

W dniu 8 bm. miasto i powiat lipnowski święcił doniosłą uroczystość. Z polecenia władz rządowych dawny kościół ewangelicki przejęły katolickie władze duchowne. Wspaniały kościół, który pełnił zadanie duszpasterskie na terenie miasta i powiatu lipnowskiego, a zarazem był poważnym czynnikiem w germanizowaniu naszych terenów, przeszedł w posiadanie władz duchownych katolickich i będzie skupiał rzesze młodzieży katolickiej, której kościół został przydzielony.

W uroczystości wzięły udział liczne rzesze katolików z duszpasterzami parafii lipnowskiej z ks. dziekanem Sołtysiakiem na czele, przedstawiciele władz ze starostą powiatowym Sokolankiewiczem i burmistrzem miasta Makarkiem. Ks. dziekan w podniosłym przemówieniu podkreślił dotychczasowe zadania kościoła ewangelickiego i wprowadził do niego poczet sztandarowy państwowego gimnazjum koedukacyjnego w Lipnie, jako reprezentanta młodzieży katolickiej.

W czasie uroczystości zebrani przy akompaniamencie orkiestry ochotniczej straży pożarnej z Lipna, odśpiewali hymn narodowy „Rotę" i „Boże coś Polskę", a oddział honorowy Milicji Obywatelskiej oddał pięciokrotną salwę honorową.

Wrażenia teatralne

Wesele Figara

Komedia Piotra Augustyna Caron de Beaumarchais

Przekład Tadeusza Boy'a-Żeleńskiego

Trudno o idealniejszy współdźwięk między życiem a literaturą — jak u Piotra Augustyna Caron de Beaumarchais, autora „Wesela Figara".

Zegarmistrz, agent polityczny, muzyk, finansista, żołnierz, pieniacz, bon viveur — to barwny szlak życia. „Cyrulik Sewilski", a zwłaszcza „Wesele Figara" — to literatura. Jakiż dla badacza ciekawy proces przenikania elementów z jednej dziedziny w drugą, zasilania się wzajemnego i — co najosobliwsze — przetwarzania się rzeczywistości na tęczowość scenicznej złudy i fantasmagorię tła.

Czemżeż jest to „Wesele Figara" — ta istotnie światowa komedia, która stworzyła epokę w historii Francji? Na pozór — jak pisze autor — najniewinniejszą intryżką magnata hiszpańskiego, zakochanego w dziewczynie, którą chce uwieść. Wysiłki, jakie oblubienicę, jej narzeczonego i żonę magnata jednoczą, aby unicestwić zamiary absolutnego pana, któremu stanowisko, majątek i hojność dają w ręce wszelkie środki — oto wszystko. Cała sztuka jak na dłoni.

A jednak... Powiedział Napoleon, że „Figaro" — to już rewolucja w czynie. To choćby... tylko hasło do rewolucji, rzucone przez samychże przedstawicieli starego porządku. Dobrze się zatem orientował Ludwik XVI, gdy takie trudności czynił autorowi w wystawieniu jego sztuki i gdy Beaumarchais przez długich pięć lat iście homerowe staczał boje — o życie dla swego dziecka. Ale bo też nigdy (słowa współczesne pani Campan) — nigdy w owych dniach, poprzedzających upadek tronu, wyrazy „ucisk" i „tyrania" nie były wymawiane z większą pasją i namiętnością. Rzucane płomiennymi żagwiami z otwartej sceny, rozżarzające dusze słuchaczy do czerwoności — ale oklaskiwane przez tych... których przywary wystawiane na śmiech i szyderstwo — rozwierały już złowrogo pod ich stopami przepaść.

Uderzającym jest w tej komedii splatanie się życia z literaturą. A że samo życie Beaumarchais'go było jawną satyrą ancien regime'u, więc nic dziwnego, że „Wesele Figara" skrzy się od najostrzejszych grotów, mierzonych w samo serce rozkładającej się monarchii. Powstałe na kilkanaście lat przed Wielką Rewolucją — tę rewolucję niemal już zapowiada, a poprzez ostrość wystąpień Figara, poprzez śmiałe jego ataki na szlachtę, samowolę możnych, stronniczość wyroków sądowych i sprzedajność sędziów — czuje się już ciężar zawisłego nad głowami kłębowiska chmur, z których lada chwila miał runąć grom i rozpętać orkan rewolucji. I w tym (poza literacką wartością komedii, będącej słupem granicznym na linii rozwoju przyszłego nowożytnego teatru we Francji) znaczenie „Wesela Figara", jako dokumentu historycznego. Że tak było ono przyjęte przez współczesnych — dowodem zainteresowanie, jakie towarzyszyło pierwszemu przedstawieniu, dnia 27 lutego 1784 roku.

Od czasów Moliera nie było komediopisarza, który by taką władzę osiągnął nad publicznością. Sam Beaumarchais powiedział, że jest coś, co silniej działa w jego sztuce, aniżeli ona sama — a tym jest jej powodzenie. Kiedy Breteuil, minister dworu Ludwika XVI, spowodował u króla ostateczne uchylenie zakazu wystawienia sztuki — w dniu premiery działy się rzeczy niesłychane. Takie tłumy napierały przy wejściu, że przesunąć się nie można było. Stratowano straże; wyłamano drzwi wejściowe. Nawet żelazne sztachety nie wytrzymały naporu cisnących się. Wszyscy ministrowie pojawili się w lożach; byli w nich również dwaj bracia królewscy. Owacje, oklaski, entuzjazm. 68 przedstawień pod rząd! A z otwartej sceny pada grot za grotem, jeden ostrzejszy od drugiego. Walą gromy szyderstwa i gniewu, jadem i żółcią zaprawione. Można bowiem — jak mówi Beaumarchais — tolerować drobne zło, gdyż jest bez następstw: to robactwo o krótkim żywocie — swędzi przez chwilę i ginie. Ale teatr — to olbrzym, który *śmiertelnie* rani tego, kogo ugodzi. Trzeba kierować jego potężne ciosy na nadużycia i zło publiczne.

Że tego zła publicznego i nadużyć było tyle, iż miara przebrać się musiała — dowodem Wielka Rewolucja, której literacką zapowiedzią było niejako „Wesele Figara". I z tego powodu data 27 lutego 1784 r. może uchodzić za datę polityczną.

Komedia Beaumarchais'go — poza strukturalną wartością — ma zalety pierwszorzędne. Przede wszystkim perlisty humor, który jak kwiatami oplata wszystkie ostre groty satyry. Dowcipny dialog, wyraziste typy, zręczny układ intrygi, umiejętne rozłożenie światłocienia — oto cechy, które rzucają się od razu w oczy. Słoneczna pogoda sztuki, błyskotliwość stylu, junacka werwa pisarza — wszystko to sprawia, że i dziś jeszcze słucha się komedii z zaciekawieniem.

*

Wystawienie sztuki Beaumarchai'go nastręcza nie małe trudności. Wypływają one ze skomplikowanej aparatury, z wieloplanowości akcji, pogmatwanej zawiązaną misternie intrygą, z tła silnie naładowanego elektrycznością, wymagającego więc dużej ostrożności i powściągliwości w cieniowaniu. I jeszcze jedno: sztuka, mimo swych stu pięćdziesięciu lat swego wieku, jest w ogólnej strukturze tak nowoczesna, że nie dopuszcza żadnych wykrętów „archaizacyjnych", co było by (w sensie reżyserskim) znacznym już ułatwieniem. Należy podkreślić, że reżyser Strzelecki wyszedł obronną ręką z wszystkich trudności. Zmontował przedstawienie doskonale, nadał mu właściwe tempo — i cały skomplikowany mechanizm szedł bez zarzutu. Aktorzy bardzo sumiennie wywiązali się ze swoich zadań. Kasowski, jako Figaro był stylowy, w miarę groteskowy, a przy tym szczerze wesoły i dowcipny. Wygrywał umiejętnie wszystkie półtony ironii i sarkazmu, wystrzegając się najlżejszej arlekinady czy szarży. Przeradzki z dużą swobodą podrysował postać magnata, Lochman (Gąska) bardzo powściągliwy w komiźmie typu, oraz pełni humoru Gajdecki (Bartolo) i Kuźmiński (Bazylio). Okońska, jako Zuzanna, w miarę zdobywcza, interesująca dobrą grą, Bąkowska w dobrym tonie hrabina, wreszcie wdzięczny hultaj Cherubin — Kownacka, dopełniały harmonijnie całości.

Nie podobna pominąć wystawy dekoracyjnej Muszyńskiego i ciekawej ilustracji muzycznej Serockiego, utrzymanej w stylu epoki, napisanej z prawdziwym talentem. W sumie przedstawienie (mimo pewnych niedociągnięć — zwłaszcza w ostatnim akcie) udane. Będzie ono niewątpliwie poważną pozycją w dorobku obecnego sezonu.

Witold Belza.

Kolumna Literacka

Zadania naszej literatury

W czasach wielkich przemian w życiu narodowym, oczy całego naszego społeczeństwa zwrócone są na literaturę. Od czasów Kochanowskiego, po przez Krasickiego, wieszczów, Orzeszkową, Prusa i Sienkiewicza, po przez Żeromskiego, Reymonta i Struga — literatura spełniała u nas taką samą rolę, jaką spełniają znakomici wodzowie walczących armii. Była nam ona przewodniczką i była obroną. Była orędowniczką naszej sprawy wśród narodów świata, wytyczającą zarazem drogi Polsce w jej pochodzie naprzód.

Wkład literatury w dzieło naszego odrodzenia jest tak olbrzymi, że niepodobna go streścić w krótkim artykule dziennikarskim. Przez półtora niemal wieku nie było nas na mapach globu jako państwa. Na swym skrawku ziemi figurowaliśmy jednak niezmiennie jako naród wnoszący do skarbca kultury ogólnoludzkiej wartości bezcenne. Głos nasz bowiem zawarty w tworach polskiego ducha, rozbrzmiewał po wszystkich zakątkach świata. Przysparzał nam przyjaciół, zjednywał entuzjastów wolności, skupiał wokół sprawy polskiej wszystkie szlachetne serca i umysły. Aż wróciliśmy do rodziny wolnych narodów nie tylko jako pełnoprawny jej członek, ale i jako organizacja państwowa.

Słusznie powiedział przed wojną jeden z wybitnych naszych kaznodziei, że pisarz polski wśród swego społeczeństwa był zawsze generałem. Walczył on i dowodził na przestrzeni dziejów naszej literatury w bitwie o rzeczy najistotniejsze. Zachowując nawskroś narodowy charakter twórczości, kierował się w niej stale ogólnoludzkimi pobudkami. Wypisywał na swym sztandarze hasła, które porywały zarówno rodaków, jak i czytelników w innych krajach. Duch — najgórniejszy twór człowieka — hetmanił polskim poetom, pisarzom i uczonym od Reja aż do naszych czasów.

Właściwe naszej twórczości literackiej piękno słowa i szlachetność myśli tak głęboko zapadły w duszę narodu, że nie wyobrażamy sobie, by w jego dziejach mogła powstać bez ich udziału jakaś rzecz trwała i wielka. Gdyśmy stanęli obecnie przed koniecznością przebudowy naszego życia i przed przewartościowaniem wielu pojęć, oczekujemy od literatury w swym wysiłku zbiorowym największej pomocy. Uspołeczniamy wieś. Wprowadzamy do współudziału w tworzeniu odradzającej się państwowości szerokie warstwy społeczne. Budujemy Polskę ludową, naprawiającą krzywdy zapoznawanych dotychczas klas. Wznosimy gmach, w którego fundament wkładać będzie cegły cały naród. Stajemy więc wobec zadań wymagających wysiłku milionów, obiecując sobie stworzyć w swym kraju wszystkie warunki do powstawania w nim rzeczy szacownych, wzbogacających społeczeństwo i ojczyznę.

Wieś nasza zaledwie nabiera świadomości swego znaczenia w życiu narodu. Przedmieścia miast tylko zaczynają garnąć się do udziału w pracy zbiorowej na licznych jej odcinkach. Mieszczaństwo i inteligencja pracująca stają do spełnienia wyznaczonych im zadań z nietajonym pragnieniem włożenia wkładu w dzieło powstawania nowej myśli społecznej i nowych kryteriów w ocenie wartości człowieka — nie zawsze jednak mają one świadomość jak złączyć swe dążenia z dążeniami reszty społeczeństwa.

W entuzjastycznym swoim porywie do dźwigania ojczyzny na wyższy stopień bytu — zarówno lud wiejski i miejski, jak i inteligencja pracująca — wymagają kierującego duchowego przewodnictwa. Sprawować je może tylko literatura. Korzystając z największego kredytu moralnego w narodzie, winna nam ona nakreślić drogi, którymi iść będziemy w lepszą przyszłość nieomylnie. Kierowana dobrem ogólnym, wiążąca nasz wspaniały dorobek duchowy z przeszłości — z plonem nowych zdobyczy, jednocząca nas przy wspólnym dziele — pomoże nam wtedy rychło zaleczyć bolesne rany wojny i podnieść się spod straszliwego ciężaru jej skutków.

Mamy wprawdzie społeczeństwo zmęczone i sterane przeżyciami i zawodami, ale w istocie swojej zdrowe i ofiarne. Mamy wspaniałą młodzież, gotową nie tylko do najwyższego poświęcenia dla ojczyzny, ale i do codziennej, żmudnej pracy dla niej. Gdy wielkie serce i nieugięty duch stworzy w Polsce ideę obejmującą wszystkie nasze troski i gdy przy jej sztandarze skupi nasze siły, przyszłość naszego kraju będzie wspanialsza, niż jego przeszłość.

Dlatego też owo serce czujące za miliony i ten duch mężny ogarniający całość dążeń narodu, musi znaleźć wyraz w tworach naszej literatury.

I znajdzie.

Stanisław Ziemak.

Stawiamy kolumnę

Utartym zwyczajem literackim powinniśmy poprzedzić artykuł ten patetycznym wstępem. Choć niechętnie, rezygnujemy jednak z tego przywileju, gdyż i tak całość naszych wywodów jest tylko pewnego rodzaju zapowiedzią.

Zamiast tytułu moglibyśmy nawet napisać poprostu:

Zaproszenie

Niestety nie zapraszamy na ucztę wykwintną, ani nie rozdajemy biletów bezpłatnych. Wzywamy do wysiłku umysłowego. Powstający dział literacki „Ziemi Pomorskiej" potrzebuje pisarzy i — przede wszystkim czytelników. Oczywiście wysiłku nikt od nikogo nie żąda za darmo. Pisarze bywają normalnie opłacani, czytelnikom ich trud się opłaca.

Lekki ton nie świadczy nigdy o błahości tematu. Wiemy wszyscy, ile utraciliśmy w ciągu tych lat. I jeśli dziś jesteśmy w pogodnym nastroju, to tylko dlatego, że urzeka nas przyszłość. Na odwracanie się ku przeszłości mało już mamy czasu. Lecz pamiętamy.

Zamknięcie szkół polskich, brak czasopism, niszczenie książek, zakaz ojczystego języka — oto co nam przyniósł „mit dwudziestego stulecia". Dziś Rosenberg dałby może skromniejszy tytuł swemu dziełu:

Mit pozostał mitem

Może nawet nazwałby swą dyletancką filozofię „Bańką mydlaną lat kilku". Jednocześnie „Spiżowe serce" Goebbelsa powoli przeobraża się w „serce zajęcze", a „Mój bój"(!) — w „moja samobójstwo".

Ale jeszcze kilka miesięcy temu — jako hasła rozboju hitlerowskiego — widniały na naszych terenach tytuły tych „dzieł literackich" w witrynach księgarń. Obok nich poezja — z ich ducha poczęta — np. tchnące gestapem wiersze Baldura v. Schirach. Oto próbka:

„Tu stoimy my — hordy brunatne — o mocnych pięściach, stwardniałych i ciężkich; chcemy mordować wrogów niemieckiej wolności!"

Takiej wolności życzyli sobie Rosenbergowie na przeciąg dwudziestego stulecia. Całe szczęście, że trawestując słowa starożytnego poety:

„Różana góra" porodziła mysz

Chociaż właściwie nie myszką trącą już brednie germańskich pisarzy. Cuchną poprostu zgnilizną.

I oto po erze ciemności, dłuższej i mroczniejszej od najsroższej nocy polarnej, rozniecamy znowu światło słowa polskiego.

Bydgoszcz, centralny punkt systemu rzecznego, okalającego ziemie Pomorza i jednocześnie łączący je z resztą kraju, musi także w dziedzinie kultury i literatury uzyskać należne sobie miejsce.

Głosimy na tych ziemiach piękno mowy ojczystej, piękno tej ziemi, piękno pracy i uczuć jej ludu. Niech rozbrzmiewa znowu:

Pieśń rycerzy bolesławowych

Gdy ojców mniej pochopnych hamowały grody
Synów morskie spiętrzone nie zastraszą wody!

I gdy z jednej strony miecz jeszcze za przykładem rycerzy Krzywoustego kształtuje granice, gdy z drugiej strony — w myśl przepowiedni Jana Dantyszka — „złamią się twoje, Gdańsku, baszty, jako domy z karty", wre tutaj już praca. Twarda praca na każdym odcinku życia.

A wysiłkowi robotnika, technika i nauczyciela niech wtóruje sztuka i poezja — wzajem i od nich żądając dla siebie uznania.

Nasze postulaty prosto i dobitnie zilustrują nam słowa poety:

Nam nie potrzeba kąpielisk modnych
Ani przybrzeżnych ruin, ni baszt,
Nimf wielkomiejskich — rusałek wodnych.
Nam jest potrzebny żagiel i maszt.

Nam nie potrzeba hulaszczej blagi,
Wrzawy i tonów u morskich wód.
Nam są potrzebne: dźwigi i dragi,
Bezkresne znoje, bezkresny trud.

Zapatrzeni w rzeczywistość, w duchu Cenowy, który „chodził, rady szukał między Słowianami", w duchu wzrosłym z tej ziemi — budujemy naszą „Kolumnę literacką".

Może choć w części oprą się na niej zręby pomorskiej kultury. **Alfred Kowalkowski.**

Na pobojowisku

Z nocy zimowej świta nowostworzony świat.
Łuną spala się mgła. Na wzgórza i w wąwozy,
gdzie śniegi kwitły ogniem i czas się śmiercią kładł,
patrzy ostatni raz twój mroczny brat — duch grozy.
Drogi wiodą na zachód. A ty nad brzegiem cisz
inną pijesz już dal, wsłuchany w nowy rozkaz
Zgliszczami stygną pola. Szkarłatnie pnie się wzwyż,
susząc krew twoich ran, rozdarty słońc drogowskaz.
Raz jeszcze otwórz oczy, nad tobą głowy brzóz,
przy chacie martwy pług — a wiatr twe dłonie ziębi.
Lecz już nad wieś gasnącą w płonący dzień się wzniósł,
chmur biały znacząc ślad — radosny rój gołębi.

Alfred Kowalkowski.

Twórczość

Spadasz deszczem upalnym w duszy mej jezioro,
Białe strugi się łamią w tysiące diamentów.
Tęcze się ogniem palą. Duch mój gore
Uczuć skłóconych zamętem.
Spadasz wichrem gorącym i w duszy mej lesie
Szumisz, miotając liściem i gnąc woli konar.
Władasz mną. Porywasz na skrzydła i niesiesz
Na szlaki gwiazd dzwoniących, w przestrzeń niezgadnioną.
I oto cichniesz nagle i w mrocznym milczeniu
Sączysz się zimnym światłem w serce, by ochłodło;
I czuję tylko ciebie przez sen i znużenie:
W pustyni duszy mojej — tryskające źródło.

Z. Strzelecka.

Otępienie

...A teraz serc nam zbrakło
By przeżyć ból do dna
Brnie przez godziny człowiek
Spokoju tylko łaknąc
Jak ty, jak on, jak ja —
Nim sen nie sklei powiek.

Strzał w nocy na ulicy
I głuchy, ciężki krok.
W dzień ślad krwi na ruinie.
To ci z ostatniej listy...
Od wczoraj chyba rok
Już minął. Wszystko minie.

Jaka okropna książka
Leży na tej wystawie —
Ze zdjęciem na oprawie:
Związane mieli oczy...
Jak to być musi ciężko,
Gdy nagle mrok otoczy
Przed śmiercią...

Boże! Książka, latarnia,
Chodnik, kwiaty, rewolwer
I strzał...

Każdy człowiek — to wariat
Szept „Ego te absolvo".
I szał!

Zaprawdę serc nam zbrakło
By przeżyć ból do dna.
Brnie przez godziny człowiek
Spokoju tylko łaknąc
Jak ty, jak on, jak ja —
Nim sen nie sklei powiek.

Październik, 1943.

Krystyna Wrochno.

W ruinach

W mroźnym, przejrzystym powietrzu marcowego dnia zarysowały się przed nim ruiny Warszawy. Platforma zaprzężona w dwa nędzne konie wjeżdżała powoli od wylotu Grójeckiej do miasta. Po obu stronach jezdni stały trupie szkielety domów o pustych oczodołach okien; gdzieś, na trzecim piętrze między spalonymi mieszkaniami przykuwał uwagę ocalały pokój, oszklony kawałkami szyb, dający w gruzach znak o życiu ludzkim wydobywającą się z wypuszczonej oknem rury błękitną smugą dymu.

Za placem Narutowicza zaczynał się ruch. Szli ludzie z tobołkami na plecach, powracający do ukochanego miasta, by na jego cmentarzysku na nowo zaszczepić życie. Szli z nadzieją w sercu, że właśnie ich dom ocalał, że odnajdą go wśród zgliszcz i rumowisk, takim, jakim — wygnani brutalnym „raus" pruskiego niszczyciela — pozostawili w chwili odejścia.

Platforma wjechała w Aleje Jerozolimskie. Środkiem ulicy szedł oddział ludzi z łopatami w rękach. Transparent niesiony przez nich głosił: „Lud pracujący odbuduje Warszawę!". W oddali ukazał się Wacławowi widok czegoś, co kiedyś było dworcem głównym. Dwie ściany pochylały się nad zwaliskiem gruzów; pokaleczone i powyginane przypominały kompozycję futurystycznego malarza. Zniszczenie, straszliwe zniszczenie! A tuż obok na placu setki drewnianych budek, pełnych towaru, żywności i tłumów ludzi. Życie — dziwaczne, na gruzach wyrosłe, w kontraście swym upiorne — ale budzące nadzieję...

Platforma zatrzymała się. Pasażerowie zaczęli wysiadać. Wacław wysiadł również i przeszedłszy koło ludzkiego skupiska na placu, skierował się przez Marszałkowską w stronę Chmielnej. O uszy jego obijały się okrzyki handlarzy: „Pyzy gorące! Kawa! Papierosy!... Ale zatopiony w swym bólu i wzruszeniu prawie ich nie słyszał.

Znów, jak na Grójeckiej, mijał wypalone szkielety domów, z tą jedynie różnicą, że tu, w dawnym śródmieściu, widział w spalonych domach „lokale" sklepowe; jeśli tylko miały całe stropy — były już zajęte i otwarte.

Chmielna pozostawała cicha i pusta. Cisza, panująca tam wśród zniszczenia, wydała się Wacławowi dziwnie przygniatająca. Z trudem poznawał domy: 7, 15, 23, 29... To tu...

Przeszedł przez bramę na podwórze, pełne grobów. Odnalazł wśród nich grób swojej żony... Drewniany, prowizoryczny krzyżyk pochylił się naprzód; napis skreślony atramentem rozlał się i zamazał. Biały śnieg miękko otulał małą mogiłę.

Wacław stał bez ruchu, skamieniały w swym bólu, wpatrzony w krzyż z myślą wybiegłą w zaświaty. Widział tam sylwetkę drogiej istoty w przedziwnie pogodnym smutku.

Obudził go z zapamiętania szloch: — tuż obok jakaś staruszka klęczała nachylona nad grobem. Odszedł. Nie mógł słuchać płaczu.

Poszedł w kierunku swego dawnego mieszkania, na Jasną. Duży, sześcio-piętrowy gmach stał, a raczej stały jego mury; okna ziały pustką wypalonych pokoi. Przez wyłom w barykadzie, przez głębokie leje od bomb i pocisków, przeszedł obok setek mogił do bramy. Stropy i schody żelbetonowego budynku pozostały. W hallu na parterze zastał nietknięty wzgórek z cegieł i krzyż w nich zatknięty; leżał pod nimi jego syn czternastoletni...

Zatrzymawszy się w progu domu, odczuł nagle całą swą tragedię, jakby ją tylko co przeżył...

*

Stał wtedy u wejścia, gdy wpadła półtonówka. Maria z synem byli o parę stopni wyżej, przy kapliczce Matki Boskiej. Maria tak bardzo wierzyła w Jej opiekę... Dom był już wówczas spalony, ale kilka pokoi na parterze ocalało; tam mieszkali — jedyni w nim lokatorzy. Nalot trwał. Gwizd pikującego samolotu przeszył powietrze. Świst lecącej bomby... huk... — i wszystko ogłuchło....

Po chwili, dusząc się od pyłu i gorąca, usiłował Wacław krzyknąć: „Mario!" — Odpowiedział mu jęk. Bomba, przebijając strop, zapaliła drewniane belki. Powstał pożar. Wacław wbiegł po schodach, by ujrzeć widok, którego nie może zapomnieć ani dniem, ani nocą: Maria leżała na pół przysypana, jęcząc...

Gołymi rękami począł odwalać rozpalone kawały przygniatającego ją stropu. Ukochana twarz żony wykrzywiona była bólem. Nie krzyczała. Spytała tylko: „Gdzie Marek?" — „Jest — jest" — odpowiedział, wiedząc, że syn spoczywa tuż przy Marii, przygnieciony całkowicie. Nie wystawały nawet strzępy ubrania.

Maria uspokoiła się. Za chwilę nawpół przytomnie poczęła jęczeć. „Moje nogi... Och, jak bolą..." Głos jej cichł, przechodząc powoli w szept.

Wydobywał spod gruzu te biedne nogi, całe czarne, popalone. Ręce Marii o powyginanych drapieżnie palcach, leżały już sztywno wzdłuż ciała. Nad Wacławem szumiał pożar. Paliły się belki, futryny, drzwi. Palce jego stały się niebawem równie czarne, jak ręce Marii i bolały straszliwie. Sprowadził pomoc, by przenieść żonę do szpitala.

Gdy rozpamiętywał teraz te chwile, nowy obraz powstał w umyśle Wacława: Maria leżąca na materacach w piwnicy — konała obok rannych jęczących tuż przy niej. Nikłe światło świeczki drgało przy każdym wybuchu bomby. Jakieś upiorne cienie snuły się po ścianach. Patrzał w twarz żony w niewysłowionym bólu i trwodze, widząc jak gaśnie najdroższe dlań życie.

Obrazy przesuwały się w umyśle Wacława jeden za drugim, jeden od drugiego potworniejsze. Aż naraz dały się słyszeć kroki na schodach. Ktoś, ciężko stąpając, szedł ku bramie.

Była to kobieta, ciągnąca za sobą wypchany worek. Co zdołała znaleźć w tym spalonym domu?

Ze ściśniętym sercem zobaczył — jak przeszła po gruzach, będących grobem jego dziecka, i zawadziwszy workiem o krzyż — przewróciła go.

Nie mógł wydobyć z siebie słowa. Podszedł do gromadki cegieł, poprawił krzyż i począł wstępować na schody, zasypane gruzem. Zwisająca nad podwórzem blacha szeleściła złowrogo na wietrze.

Trzecie piętro: Dawne ich mieszkanie... Popiołem zasypane podłogi; tu i owdzie sprężyny od spalonych foteli. Na ścianach wisiało jeszcze parę pociemniałych od płomieni obrazków. W kącie pokoju, na popiołach stolika, stał spalony telefon. Wacław zdjął ze ściany jeden obrazek z rozpoznawalnymi jeszcze kwitnącymi w słońcu malwami. Gdy usiłował go włożyć do teczki, obrazek pokruszył mu się w palcach i rozleciał w proch.

W pokoju stołowym potknął się o stłuczony kryształ. Powoli — jakby otwierając nieistniejące drzwi — wszedł do pokoju Marka. Wśród popiołu etażerki zobaczył farby szkolne swego syna — i po raz pierwszy zapłakał.

Poprzez mgłę łez spojrzał w głąb sąsiedniego pokoju. Piętrzyły się tam stosy popiołu ze spalonych książek. Podszedł ku nim i podnosił spopielone kartki. Gdy zamyślił się nad nimi, przenikając w przeszłość, wydało mu się naraz, że słyszy za sobą jakieś kroki. Obejrzał się — i pokój zakołysał się w jego oczach: ku niemu szedł Marek w odświętnym szkolnym mundurku, z teczką w ręku. Wyciągnięte naprzód ręce trafiły w próżnię. Sylwetka chłopca rozwiała się. Tylko oczy, tragiczne oczy dziecka nie przestawały patrzeć...

— — — — — — — — — —

Huk wstrząsający całym domem ocucił go. Gdzieś niedaleko posypały się resztki szyb. To minerzy wysadzili zagrażającą bezpieczeństwu ścianę.

Wacław z trudem wstał, otrzepał się z popiołu i wyszedł na ulicę. Zaglądało mu w oczy słońce, mijali go przechodnie, — nie widział nic. Umarłe, pogrzebane w gruzach obrazy owładnęły jego duszą i wiodły przed siebie. Dokąd i poco — nie wiedział...

Krystyna Wrochno.

Skład narodowościowy mieszkańców Bydgoszczy

5-cioletnia okupacja spowodowała ubytek 25.000 osób

Naczelnik wydziału ewidencji ludności udzielił przedstawicielowi „Polpressu" szeregu ciekawych informacji. Przeszkodą w organizowaniu wydziału jest zniszczenie przez okupanta polskich rejestrów domów, rejestracji właścicieli nieruchomości i innych ksiąg pomocniczych. Częściowo zniszczono polską rejestrację ludności do roku 1939. Dzięki współpracy ob. Werki, który był naczelnikiem wydziału do r. 1939, z referentką statystyczną ob. J. Mikołajewską, która przez cały okres okupacji w dalszym ciągu pracowała w wydziale ewidencji, udało się ukryć ważniejsze polskie akta statystyczne. Deponowane one zostały częściowo prywatnie, częściowo ukryte w gmachu wydziału. Dzięki temu wydział ewidencji ludności posiada ważniejsze niezbędne do prowadzenia pracy akta statystyczne.

Ostatni polski wyciąg statystyczny z 1939 r. wykazuje w Bydgoszczy 150.075 mieszkańców, w tym 138.295 Polaków, 9.208 Niemców, 2.057 Żydów i 515 innych.

Pierwszy niemiecki wyciąg statystyczny z dnia 3. 12. 1939 wykazuje 130.407 mieszkańców. W rubryce „niemiecki język ojczysty" figurowało 17.261, tj. 13,2%, „język polski" 113.146, tj. 86,8%, i notatka na marginesie: 78 Żydów. Z tego wynika, iż w przeciągu zaledwie trzech miesięcy znikło 17.096 Polaków i 1.978 Żydów. Odpowiedzi na to udzielić by mogły kamienie Starego Rynku, stajnie 15 P. A. L., trybuny Stadionu Miejskiego, okoliczne lasy i pola Tryszczyna. Cyfra 113.146 Polaków z dnia 3. 12. 1939 r. jest radosnym dla nas dowodem, iż Bydgoszczanie nie wyparli się swego polskiego pochodzenia. Natomiast 17.261 tzw. „volksdeutsche" oznacza, iż ponad 8.000 osób kryło się do roku 1939 pod płaszczykiem polskości, a po zajęciu miasta opowiedziało się natychmiast za Niemcami.

Rejestracja mieszkańców z dnia 8. 12. 1940 roku wykazuje ogólną liczbę 135.398 mieszkańców. Polaków było 110.925, tj. 81,9%, i 23.661 Niemców, tj. 17,5%, innych 812, tj. 0,6%, i 38 Żydów. Stosunek liczebny Polaków zmalał o dalsze 2.221 osób. Przybyło natomiast 6.400 tzw. „reichsdeutscherów" z Rzeszy.

Ostatni wyciąg statystyczny z dnia 1. 1. 1945 roku wykazuje ogólną liczbę 151.817 mieszkańców, w tym Polaków 43.234, grupy III 63.783, Niemców 44.800, w tym grupy I około 26 tysięcy, grupy II około 19 tysięcy. Po dodaniu Polaków 43.234 i 63.783 grupy III-ej otrzymamy ludności polskiej 107.017. Stanowi to w porównaniu z ostatnim polskim obliczeniem z 1939 r., że w czasie pięcioletniej okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy liczba Polaków zmalała o 31.278 osób. Bilans końcowy okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy zamyka się stratą 25.000 ludności.

Pierwszy polski wyciąg statystyczny z dnia 1 maja 1945 roku wykazuje 114.356 mieszkańców. Dane te nie są miarodajne, ponieważ spis ewidencyjny nie jest dotychczas zakończony. Przypuszczalna liczba mieszkańców miasta Bydgoszczy wynosi około 140 tysięcy osób.

Działalność PUR w Bydgoszczy

Trudności mieszkaniowe i aprowizacyjne

P. U. R. w Bydgoszczy przeprowadza akcję osiedleńczą repatriantów zza Bugu. Inspektorem osadnictwa mianowano mgr. ob. Kurpińskiego, kierownikiem punktu etapowego por. Kobo.

P. U. R. w Bydgoszczy zorganizowano 16. 2. 1945 r. Dnia 5 marca 1945 r. przybył pierwszy transport repatriantów w ilości 17 rodzin. Otrzymali oni niezwłocznie mieszkania i pracę według wyszkolenia i życzenia. Do chwili obecnej osiedlono około 2.500 osób. Otrzymały one pracę na terenie miasta lub zostały osiedlone na roli w powiecie bydgoskim. Punkt etapowy P. U. R. w Bydgoszczy walczy z trudnościami mieszkaniowymi. Rozporządza on dotychczas 15 pokojami przy ul. Dworcowej nr 47; barakiem przy ul. Jagiellońskiej 60 dla 150 osób i kaplicą poewangelicką przy ul. Śniadeckich dla 15 osób. Jest to za mało dla pomieszczenia napływających repatriantów zza Bugu.

Podkreślić należy jedność wśród repatriantów, którzy umieszczeni po 10—12 osób w jednym pokoju, w zupełnej zgodzie i harmonii prowadzą wspólną gospodarkę kuchenną.

Za poświadczeniem P. U. R. Wydział aprowizacji i Handlu wydaje przybywającym karty żywnościowe, mleko dla dzieci, a za specjalnym zaświadczeniem lekarza P. U. R. cukier i mleko dla chorych.

Celem umożliwienia punktowi etapowemu tymczasowego zakwaterowania napływających repatriantów zza Bugu, Zarząd Miejski przystąpił do budowy olbrzymich baraków. Komendant wojenny miasta przyrzekł w przeciągu tygodnia oddać do dyspozycji punktu etapowego gmach przy ul. Dworcowej 73 z 70 pokojami, łazienkami itp. zajmowany dotychczas przez Armię Czerwoną. Przy dworcu głównym w Bydgoszczy zbudowane będą baraki z łazienkami, gdzie repatrianci pod fachową opieką lekarską przejdą wyznaczony okres kwarantanny w celu uniknięcia wybuchu epidemii chorób zakaźnych.

Wielkim utrudnieniem w akcji osiedleńczej jest brak środków lokomocji, a w niektórych wypadkach niewykonywanie zleceń P. U. R. przez poszczególnych wójtów lub sołtysów.

(To)

Szybownictwo podstawą szkolenia lotników

Pomimo trudności, spowodowanych działaniami wojennymi, lotnictwo cywilne w Polsce rozwija się świetnie. Zorganizowanie regularnej komunikacji lotniczej przyczynia się poważnie do spopularyzowania idei lotnictwa. Wśród młodzieży zauważyć można wielkie zainteresowanie lotnictwem sportowym. Wojna obecna dowiodła, że od istnienia silnego lotnictwa uzależnione jest bezpieczeństwo kraju. Rekrutacja i szkolenie pilotów wojskowych i komunikacyjnych jest znacznie ułatwione po przejściu przez kandydatów przedszkola kursu szybowcowego. Doświadczenie wykazało, że pilot, mający kategorie szybowcowe znacznie prędzej opanuje płatowiec silnikowy i w efekcie jest lepszym pilotem od kandydata, szkolonego wyłącznie na samolotach.

Przed wojną szybownictwo było w Polsce szeroko propagowane. Pomimo to, zastępy pilotów szybowcowych są jeszcze niewystarczające. Dlatego akcja szybowcowa cieszy się obecnie specjalną opieką władz lotnictwa i budzi wśród młodzieży i nawet starszych obywateli wielkie zainteresowanie. Wskazane jest, by akcja propagandowa na rzecz szybownictwa prowadzona była z jaknajwiększą energią i umiejętnością już wśród starszych uczni i uczennic szkół powszechnych i średnich oraz młodzieży pracującej zawodowo.

Przed podjęciem praktycznego szkolenia na szybowisku, kandydaci muszą przejść podstawowy kurs teoretyczny na terenie pomorskim. Inspektorat szybownictwa Departamentu Lotnictwa kursy te organizuje. Pierwszy kurs rozpocznie się dnia 15 maja. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat inspektoratu mieszczący się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 92.

Zarządzenie prezydenta miasta

Prezydent miasta Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, że 1) wszystkie nakazy zajęcia mieszkań, wydane przez Tymczasowy Urząd Mieszkaniowy względnie przez jakiekolwiek inne władze, są prawnie bezskuteczne i anulowane; 2) od 20 maja do 1 lipca br. odbędzie się rejestracja mieszkań w kolejności ulic i w dniach przewidzianych następnym ogłoszeniem.

Prezydent Miasta
(—) Witold Szukszta.

Odpowiedzi redakcji

Ob. M. Nowak, Bydgoszcz. List Wasz przesłaliśmy Kuratorowi O. S. P. z prośbą o zainteresowanie się Waszą sprawą.

Ob. F. Dępczyński, Barcin. Zaliczamy Was w poczet naszych korespondentów.

Ob. M. Frankiewiczówna, Osiek. Nadsyłajcie prozą korespondencje z Waszych stron. Umieszczamy tylko te wiersze, które stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Naszym korespondentom prowincjonalnym. Piszcie wyraźnie, szeroko rozstawionym pismem (opuszczając jeden wiersz na ewentualne wstawki i poprawki), zostawiając szeroki margines po lewej stronie arkusza. Rękopisy i maszynopisy, nie odpowiadające tym wymaganiom, będą z reguły szły do kosza.

Kierowane do nas pisma urzędowe winne być także sporządzane szeroko rozstawionym pismem, język ich bowiem i styl pozostawiają częstokroć wiele do życzenia.

Ob. Jan Rekowski, Liniewo. Gazetę możecie abonować na ogólnych zasadach.

Otwarcie kursów rzemieślniczych w Bydgoszczy

Staraniem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy zostały zorganizowane kursy dla kandydatów na mistrzów i czeladników. Tą drogą rzemiosło bydgoskie usiłuje wypełnić braki wśród fachowego personelu rzemieślniczego. Kurs taki trwać będzie około pięciu tygodni. Izba Rzemieślnicza, wskazując na ważność tego zagadnienia, wzywa wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w tego rodzaju kursach. Jednocześnie Izba ubolewa, iż dużo sił fachowych opuściło szeregi rzemiosła, przyjmując posady na kolei, poczcie i w milicji.

Niemcy do akcji siewnej

Na czas trwania akcji siewnej poszczególni starostowie w porozumieniu z Wydziałem Bezpieczeństwa, złożą podanie o przydział sił do pracy do komend obozów centralnych dla volksdeutschów w Łęgnowie, Zimnych Wodach koło Bydgoszczy, Koronowie, Potulicach, Lipnie, Starogardzie i Mielęcinie. Praca Niemców nie będzie przez rolników opłacana. Skierowani do prac przymusowych Niemcy otrzymać muszą wyżywienie, kwaterunek, za co odpowiedzialni są starostowie.

Zebranie koła warsztatowego PKP

Dnia 11 maja bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie koła warsztatowego PKP. Zebranie zagaił prezes wojewódzki ob. Chodkiewicz. Przedstawiciel PPS poinformował zebranych, że przeprowadzony ostatnio wybór delegatów koła na zjazd do Warszawy nie był formalny gdyż, według zarządzenia, delegatami na zjazd mogą być tylko ci, którzy biorą czynny udział w życiu politycznym. Ob. Chodkiewicz zaapelował do zgromadzonych, by żywiej zajmowali się życiem wewnętrznym na terenie warsztatów i brali udział w zebraniach.

Przedstawiciel PPR ob. Kowalczyk poparł wywody przedmówcy.

Następnie odczytano ustaloną już listę kandydatów na walny zjazd do Warszawy i poddano ją pod głosowanie. Kandydatury nowoustalonych delegatów przyjęto jednogłośnie.

Następnie ob. Chodkiewicz udzielił wyjaśnień w sprawie kartek żywnościowych dla pracowników kolejowych za miesiąc maj. Winy w niedostarczeniu na czas tych kartek nie ponosi Rada Zakładowa koła warsztatowego ani Zarząd Okręgowy ZZK, czy wydział aprowizacyjny DOKP.

Z kolei zabrał głos kpt. Bąkowski, sekretarz powiatowy PPR. Stwierdził on, że chwilowe niedociągnięcia na polu aprowizacyjnym są objawem przemijającym. Jak żołnierz składający daninę krwi, ran i cierpienia na ołtarzu ojczyzny tak i kolejarz winien przetrwać ciężkie chwile w nowoorganizującym się państwie. Por. Kuligowski, przedstawiciel Rady Związków Zawodowych, nawoływał do solidarności społecznej i harmonijnej współpracy na każdym polu.

Zmiana siedziby urzędu wojewódzkiego

Z dniem 11 kwietnia br. zgodnie z dekretem Rządu R. P. stałą siedzibą wojewody i wicewojewody pomorskiego oraz urzędu wojewódzkiego pomorskiego jest Bydgoszcz. Urząd wojewódzki pomorski w Bydgoszczy znalazł tymczasowe pomieszczenie w gmachu Sądu Grodzkiego przy ul. Wały Jagiellońskie nr 2. (Nr nr tel.: 21-72, 21-74, 15-11).

Z braku odpowiedniej ilości pomieszczeń, w innych gmachach znajdują się następujące wydziały urzędu wojewódzkiego pomorskiego: wydział komunikacyjno-budowlany — ulica Wierzbickiego 1 (tel. 15-03), wydział pracy i opieki społecznej — ul. Cieszkowskiego 6, wydział przemysłowy — Nowy Rynek 10 (telefon 12-03).

KRONIKA

— **Ministerstwo Przemysłu centrali produktów naftowych** zawiadamia, że w Województwie Pomorskim istnieją przy Ministerstwie Przemysłu centrali produktów naftowych dwa oddziały, a mianowicie 1. Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 22 — Tel. 21-73, Oddział w Toruniu, ul. Bydgoska 90 — Tel. 245.

Do oddziału w Bydgoszczy należą następujące powiaty: Bydgoszcz-miasto, Bydgoszcz-powiat, pow. Wyrzysk, pow. Świecie, pow. Sępólno, pow. Tuchola, pow. Chojnice, pow. Szubin.

Do oddziału w Toruniu natomiast należą następujące powiaty: Toruń-miasto, Toruń-powiat, Włocławek, Lipno, Rypin, Brodnica, Lubawa, Wąbrzeźno, Nieszawa, Inowrocław, Chełmno, Grudziądz, Starogard, Tczew, Kościerzyna, Kartuzy.

— **Pomorskie zjednoczenie przemysłu przetworów papierowych** rozpoczyna w najbliższych dniach swą działalność. Będzie ono obejmowało wszystkie fabryki przetwórczo-papiernicze (torebek, opakowań, kartonaży, taśm, tapet, bibułek, zeszytów, kopert, gilz itd.) na terenie miasta Bydgoszczy i woj. pomorskiego. Zadaniem zjednoczenia jest administrowanie wymienionymi przedsiębiorstwami, dbanie o zaopatrywanie w surowiec, planowanie produkcji, regulowanie zbytu i dbanie o odpowiednie warunki płacy i pracy pracowników (umowy zbiorowe). Centralny zarząd przemysłu papierniczego przy Ministerstwie Przymysłu powierzył organizację i kierownictwo Zjednoczenia ob. Ralfowi Dzierżawskiemu. Tymczasowy adres: Bydgoszcz, Kołłątaja 1, m. 4.

— **Kradzież.** Ob. Michałowi Florczykowi skradziono 3 konie z uprzężą, 1 krowę z ul. Grunwaldzkiej 60. Opis koni: a) wałach-kasztan z gwiazdką lat 12, wzrost 1 m 54 cm, b) wałach gniady lat 15, wzrost 1 m 10 cm, c) wałach ciemny gniady lat 15, wzrost 1 m 65 cm.

— **Zarząd Miejski — Wydział Wojskowy w Bydgoszczy** wzywa wszystkich komendantów OPL biernej bloków domów wzgl. ich zastępców na odprawę w związku z organizowaniem OPL i OPL Gaz na terenie miasta Bydgoszczy. Odprawa odbędzie się w sali posiedzeń w Ratuszu II piętro według podziału miasta na komisariaty Milicji Obywatelskiej i to w następującym porządku: 1. Dzielnica I (Komisariat I M. O.) we wtorek dnia 22. 5. 45 r. o godzinie 12. 2. Dzielnica II (Kom. II M. O.) we wtorek dnia 22. 5. 45 r. o godzinie 13. 3. Dzielnica III (Kom. III) w środę dnia 23. 5. 45 r. o godzinie 12. 4. Dzielnica IV (Kom. IV) w środę dnia 23. 5. 45 r. o godzinie 13. 5. Dzielnica V (Kom. V) w czwartek dnia 24. 5. 45 r. o godzinie 12. 6. Dzielnica VI (Kom. VI) w czwartek dnia 24. 5. 45 r. o godzinie 13.

Przybycie na odprawę w oznaczonych terminach jest obowiązkowe.

— **Polska Parafia Ewangelicko-Augsburska** zawiadamia, że kancelaria parafialna mieści się przy ul. Śniadeckich 25 m. 3 i rejestruje Polaków wyznania ewangelickiego codziennie od 13—15 godz.

— **Szkoła Dokształcająca Kupiecka,** ul. Jagiellońska 34, przyjmuje w dalszym ciągu wpisy. Obowiązek posyłania uczniów i uczennic kupieckich, biurowych, drogeryjnych itp. do szkoły dokształcającej — ustawowy.

— **Wydział aprowizacji i handlu** komunikuje, iż na kupon 30 karty żywnościowej I kategorii zielonej można nabyć 2 deka drożdży w następujących sklepach Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców oraz w sklepach przy ul. Hetmańskiej 6, Leszczyńskiego 3, Nowodworskiej 22, Stary Rynek 27, Śniadeckich 49, Kordeckiego 27, Dworcowej 96, Śląskiej 14, Br. Pierackiego 58, Dolinie 57, Gdańskiej 83, Grunwaldzkiej 71, Zbożowym Rynku 7, Gdańskiej 13.

— **Wydział aprowizacji i handlu** wzywa składy żywnościowe do przeprowadzenia rozliczenia za wydane artykuły na 1 i 3 maja. Formularze otrzymać można w Wydziale aprowizacji i handlu, przy ulicy Gdańskiej 27, pokój nr 9.

— **Starostwo powiatowe w Bydgoszczy** poszukuje **urzędnika** dla referatu zdrowia oraz **urzędnika** z wykształceniem prawniczym do referatu administracyjno-prawnego.

— **Komitet organizacyjny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci** w Bydgoszczy zaprasza ponownie stronnictwa polityczne, Związki Zawodowe, organizacje społeczne, młodzieżowe i wszystkich przyjaciół dzieci na zebranie organizacyjne, które się odbędzie w poniedziałek, 14 maja, o godz. 5 po południu w Strzelnicy (Toruńska 30).

Zebranie organizacyjne, zwołane na dzień 10 maja, nie odbyło się z przyczyn nie przewidzianych przez Komitet.

— **Cech Ślusarzy w Bydgoszczy** zawiadamia, że w poniedziałek 14. 5. o godz. 15 odbędzie się zebranie w lokalu Izby Rzemieślniczej, przy ul. Jagiellońskiej.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

— **Zarząd Miejski — oddział podatkowy** podaje do wiadomości, że wzór deklaracji w sprawie nabycia kart rejestracyjnych uległ pewnym zmianom. Wskutek tego wydaje oddział podatkowy bezpłatnie dodatkowe formularze uzupełniające, które odebrać można przy ulicy Niedźwiedzia 4, na parterze.

Osoby zainteresowane winny zaopatrzyć się w odnośne druki i po wypełnieniu i podpisaniu oddać je razem z deklaracją przy wykupywaniu kart rejestracyjnych.

— **Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego** w kweście ulicznej, przeprowadzonej w dniu 1 maja br. zebrało kwotę 10.384.95 zł. Wszystkim ofiarodawcom TUR wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie.

— **Związek Walki Młodych** podaje do wiadomości, że zabawa, która miała odbyć się dnia 3 maja, odbędzie się dnia 13. 5. 1945 r. o godz. 15-ej w przystani wioślarskiej Związku Walki Młodych dawn. Frithjof przy ul. Floriana nr 6.

Posiadacze zaproszeń na dzień 3-go maja proszeni są o wzięcie udziału w zabawie.

Jan Amorgowicz (poczta polowa Nr 11148, 3 oddział, II piętro) prosi o wiadomość o żonie Annie Amorgowicz i córce Genowefie z Podhajczyk.

Alina Naumowicz (Dobcz, poczta Kotomierz, pow. Bydgoszcz), dawniej zamieszkała w Baranowiczach, prosi o wiadomość o mężu Cyprianie Naumowiczu z Wilna, który został aresztowany w Baranowiczach 22. 4. 1944 i w lipcu tegoż roku wywieziony do Reichu.

Władysław Kuciel złożył w redakcji dowody osobiste Józefa Filipiaka, znalezione na szosie Szubińskiej pod Bydgoszczą.

Dowody te, wraz z portfelem, są do odebrania w redakcji.

Stanisława Cywińska (Bydgoszcz, Leszczyńskiego 30) prosi o wiadomość o synu Leonardzie Cywińskim, b. więźniu gestapa w Bydgoszczy, wywiezionym do obozu.

Ze sportu

— **Mecz piłkarski.** W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 17 odbędzie się na stadionie miejskim mecz piłkarski pomiędzy drużynami ZWM Szubin a BKS.

BKS Sekcja ciężko-atletyczna. Treningi odbywają się co środy i soboty od godz. 18—20 w sali ZWM przy ul Marcinkowskiego. Przyjmuje się nowych członków.

Zawody bokserskie między drużyną ZWM a Polską Marynarką Wojenną zostały w ostatniej chwili odwołane. Drużyna Marynarska ze względów służbowych przyjechać nie może. Impreza jest przełożona na początek czerwca.

— **Uwaga sportowcy!** Dziś, w niedzielę 13 bm. o godz. 17 odbędzie się na Stadionie Miejskim sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacją Armii Czerwonej, a BKS-em. Wszyscy na stadion!

Teatr i kino

Dnia 13 maja w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska". Początek punktualnie o godz. 17,30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 14—17,30.

*

„Pomorzanin" — „U kresu drogi".
„Wolność" — „Antoni Iwanowicz gniewa się".
„Bałtyk" — „Antoni Iwanowicz gniewa się".
„Ojczyzna" — „Syn Frankensteina".
„Polonia" — „Subretka".

Początek przedstawień o godz. 16 i 18-tej. W niedziele i święta o godz. 14, 16 i 18-tej.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"